

III-ci dzień rekolekcyjny w Katowicach.

Dnia 4 września, w niedzielę odbyła się imponująca wprost uroczystość w Katowicach — jako propaganda wśród najszerszych warstw ludności śląskiej rekolekcji zamkniętych.

Organizował tę uroczystość G. Śląsk i trzeba powiedzieć, że wypadła wprost nadzwyczajnie.

O godz. 10-ej zrana przyjechałem na boisko „Pogoń” naprzeciw parku Kościuszki i zobaczyłem widok niezwykle. W pobliżu polowego ołtarza, formalny las sztandarów i chorągwi, od skromnych do niezwykle bogatych, haftowanych złotem. Szumią na wietrze niczem stary las dębowy.

Za rzędami krzeseł, przeznaczonych dla duchowieństwa, stoją tysiączne rzesze ludu śląskiego. Jak okiem sięgnąć, kolosalnych rozmiarów boisko, wypełnione formalnie mrowiem ludzkim. Przybyli wszyscy, jak Śląsk długi i szeroki. Postawa tych wielotysięcznych rzesz robi niezwykle dodatnie wrażenie.

Stoją poważnie, bez zgłębku i hałasu, ze śpiewniczkami w ręku. O godz. kwadrans po 10-ej wychodzi z sumą Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w asyście Biskupów.

Rozpoczyna się uroczysta Msza polowa. Zaczynają grać orkiestry, a cały tłum kilkudziesięciotysięczny śpiewa. Niezapomniane wrażenie robi na słuchaczu taki wspólny śpiew rozmodlonego ludu...

Śpiewają wszyscy.

Pierwszy raz w swoim życiu ~~widziałem~~ młodziaka sokoła w uniformach, ze śpiewniczkami w rękach, a z pieśnią na ustach, w czasie Mszy św.

Poza Śląskiem nie widziałem podobnej, pięknej sceny.

Po Mszy św. Nuncjusz Apostolski udziela błogosławieństwa apostolskiego i rozpoczyna się I-a nauka rekolekcyjna, którą wygłosił Ks. Biskup Dembelski z Łomży.

Megafony roznoszą słowa kaznodziei po całym placu i obdzielają słowem Bożem każdego ze słuchaczy.

O godz. 12-ej kończy się przedpołudniowa część uroczystości. Zarządzono przerwę obiadową do godz. 1-ej i pół po poł.

Wyszedłem z boiska.

Ulice wiodące w kierunku rynku formalnie zapełnione ludźmi.

Wstrzymano nawet ruch tramwajowy — jedna fala ludzka płynie w kierunku centrum miasta.

Pomimo ciężkich warunków życia na Śląsku, na twarzach widać pogodę i zadowolenie. To dzień katolickiego Śląska!

Zadowolony ten Śląsk, bo widzi, że jest potęgą, z którą liczyć się musi wraza moc.

O godz. 2-ej po południu znowu boisko zapchane ludźmi.

Na wzniesieniu zajmuje miejsce Nuncjusz, a obok Niego Arcybiskup książę Sapieha z Krakowa z jednej strony, a Ks. Biskup Szlagowski z Warszawy z drugiej.

Na mównicę wchodzi Pasterz djec. Śląskiej Ks. Bisk. Adamski. Mowa jego, jakby odlana ze spiżu. Zdaje się, że ani jednego słowa nie można z niej usunąć, taka rzeczowa, logiczna, twarda.

Nic dziwnego, to Wielkopolska przemawia przez usta swojego Syna — dzielnica, zahartowana w twardej życiu, słów napróżno nie rzucal...

Ks. Bisk. Adamski, jako gospodarz Zjazdu, wita przybyłych, następnie odczytuje depeszę Ojca św. wraz z błogosławieństwem apostolskim, oraz wspomina o nadeszłych telegramach od Episkopatu Polski na czele z Prymasem Kard. Hlondem. W tym miejscu oczy duchowieństwa i ludu śląskiego szukają Syna ziemi Śląskiej naszego Ks. Biskupa Częstochowskiego. I poszedł szept po zgromadzonych: jeszcze nie wrócił z Rzymu!

Pomyślałem sobie:

„Oby tylko wrócił z pomyślną dla diecezji wieścią! Oby nie zasmucił swych przywiązanych sercem do Niego diecezjan wiadomością, że został przeniesiony do Stolicy Kraju!”

Po odczytaniu depesz, Ks. Bisk. Adamski przeczytał tekst telegramów, które będą wysłane od Zjazdu. A więc: do Ojca świętego (słuchają wszyscy depeszy, stojąc), do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Prymasa Ks. Kardynała Hlonda.

Następnie Ks. Bisk. Adamski udziela głosu p. Romerowi (z zawodu prawnik). P. Romer wygłosił przepiękny referat, w którym scharakteryzował ogólną sytuację w świecie, która się układa pod znakiem nie tylko kryzysu ekonomicznego, ale co gorsza, kryzysu moralny z dnia na dzień robi coraz większe spustoszenie.

Uzdrowienie tych opłakanych już obecnie stosunków nie da się pomyśleć na innej płaszczyźnie, jak tylko w Kościele i przez Kościół. Kryzysu moralnego nie usuniemy w inny sposób. Religja, Sakramenta św. — to jedyny środek na odrodzenie duchowe, wewnętrzne człowieka. Gdy usuniemy kryzys moralny, skończy się wtedy i materialny, bo ten drugi spowodowany jest pierwszym (kryzysem moralnym).

Pomocą do zwalczania kryzysu moralnego mają być rekolekcje zamknięte.

A tutaj Sz. Prelegent, którego można było pokochać za szczerość i odwagę swoich przekonań katolickich, dzielił się ze słuchaczami wrażeniami, jakie wyniósł z I-ych rekolekcji zamkniętych, odprawionych w gronie akademickim w Dziedzicach.

„Czuliśmy się naprawdę szczęśliwi, uradowani, pełni sił wewnętrznych, opuszczając dom rekolekcyjny w Dziedzicach.

Wszyscy moi koledzy i ja nie mieliśmy słów, żeby wyrazić to szczęście wewnętrzne, jakie się stało naszym udziałem po odprawionych rekolekcjach zamkniętych”.

Gdy się słyszy takie słowa z ust człowieka młodego, z wyższym wykształceniem, uniwersyteckim, robi się jaśniej na duszy, wielka otucha wstępuje do